Prenumerata wynosi:
dla członków:
rocznie . . 1 złr. 20
półrocznie . — „ 60
kwartalnie . — „ 35
dla niecziońków:
rocznie . . 1 złr. 70
półrocznie . — „ 85
kwartalnie . — „ 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia
„SZOMER IZRAEL"
wychodzi co drugi tydzień.

Bioro redakcyi i administracyi: Rynek l. 14.
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr 22. Lwów dnia 11. Grudnia 1885. Rok II.

Upraszamy szanownych prenumeratorów z prowincyi, aby raczyli nadesłać prenumeratę.

Pia desideria żyda z prowincyi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Już kilkakrotnie podniesione były w „Izraelicie" różne sprawy, których załatwienia w interesie naszego równouprawnienia koniecznie nam domagać by się należało bądź to u ciał prawodawczych, bądź u władz rządowych. Jednakowoż głosy te dotąd przebrzmiały bez echa. Dziwna jakaś apatya opanowała naszych braci spółwierczych, pędzą oni żywot ślimaka, kryjącego się w swej skorupie, nie troszcząc się o jutro. Stan taki równa się raczéj śmierci i smutną rokuje dla nas przyszłość.

Dawniéj przynajmniéj zbór izraelicki we Lwowie stawał na straży praw Izraelitów i w memoryałach i prośbach występował przed władzami z żądaniami zadosyć uczynienia pretensyom słusznym izrael. ludności w Galicyi; ale obecnie i ta korporacya nie bierze inicyatywy żadnéj, by zażądać wymierzenia sprawiedliwości dla ludności 600000 tysięcznéj.

Otóż wobec takiéj martwoty w obozie naszym i wobec tego, że właśnie Sejm krajowy obraduje obecnie, postanowiłem wyrazić publicznie pobożne życzenia żyda, na ziszczeniu których nam wszystkim zależyć powinno, a może znajdzie się jakiś duch opiekuńczy, który przeczytawszy je, weźmie je w opiekę i zaniesie tam, gdzie potrzeba.

Pierwszém życzeniem jest założenie szkoły dla kształcenia nauczycieli religii mojż. w kraju naszym i albowiem z każdym rokiem frekwencya młodzieży izr. się podnosi, chajdery ubywają; a więc słusznem jest, aby przy każdéj szkole ustanowiony był kwalifikowany nauczyciel religii, któryby równie z katechetami innych wyznań należał do grona nauczycielskiego i któregoby władza szkolna dozorowała, aby przedmiot ten wykładał prawidłowo — Teraźniejsza bowiem nauka tego przedmiotu według mego zdania, o ile miałem sposobność przekonania się, jest tylko na papierze czyli właściwie równa się zeru. — Czy we Lwowie nauka ta lepiéj prowadzona bywa niż na prowincyi, osądzić nie mogę; jednakowoż to mogę stanowczo wypowiedzieć, że młodsze pokolenie nasze wyrasta po największéj części bez nauki religii i że wyrządza się tém krzywdę tak pokoleniu dorastającemu jako też krajowi. Atoli dopóki nie będzie takiego zakładu, w którym by na uczyciele mogli się wykształcać na katechetów wyznania mojż., dopóty sprawa ta ważna będzie wisiała w powietrzu jako kwestya.

Z powyższém życzeniem łączy się znowu drugie życzenie, którém jest ustanowienie jakiéjś władzy centralnéj, któraby miała orzekać o kwalifikacyach rabinów w kraju.

Jak piekącą jest ta sprawa, nie potrzebuję tu wyłuszczyć. Jest to bowiem sprawa, którą już tylekrotnie wentylowano i która ani rusz z miejsca! Przyszły rozwój żydów galicyjskich właśnie od rozwiązania téj kwestyi zależy. Miałbym może jeszcze do tego punktu subżyczenie, co do założenia szkoły dla rabinów, ale boję się, abym nie wywołał wilka z lasu; bo ile razy podnosi się jakiś głos w téj sprawie, zaraz interesowani uderzają na alarm, że religia jest w niebezpieczeństwie, że heretycy czyhają na jéj zagładę; ale ja właśnie w obecnym stanie rabinatów galicyjskich widzę wielkie niebezpieczeństwo dla religii i przyszłego pokolenia żydowskiego.

Trzeciém dalej życzeniem jest, aby w Radzie szkolnéj krajowéj zasiadał także reprezentant wyznania izraelickiego, jako to ma miejsce w prowincyach innych monarchii austryackiéj. Dlaczego żydzi galicyjscy mieliby by gorszymi od swych współwierców sąsiednich prowincyi? Zresztą gdyby nawet inne prowincye nie miały osobnych reprezentantów izr. w najwyższéj magistraturze szkolnéj, toby dla Galicyi ze względu na pokaźną ich liczbę w kraju samej szkałą musiano zrobić wyjątek i koniecznie powołać takiego członka do téj rady; tymczasem to się dzieje odwrotnie.

Czwartém i ostatniém mojém życzeniem jest, aby zajmowano się także losem tych tysięcy prawdziwych żebraków żydów galicyjskich, których liczba z dniem każdym wzrasta w sposób zatrważający.

Kto nie bywał w ostatnich latach na prowincyi i nie zaglądał do tych małych miasteczek, siedlisk proletaryatu żydowskiego, ten nie ma wyobrażenia o nędzy. Chłop nasz jest panem wobec tych nędzarzy. Wieśniak nasz bowiem ma przynajmniéj tę pociechę, iż udając się na spoczynek wie, iż nazajutrz, gdy wstanie, będzie miał jako taką strawę dla siebie i rodziny; a iluż to tysięcy żydów jest w kraju naszym, którzy wieczorem zaspokoiwszy głód kawałkiem suchego chleba, nie wiedzą o ém jutro nakarmią swą rodzinę? Nie jest to tylko fantazyą, co tu piszę, ale faktem.

Ci ludzie, jako ofiary ślepego fanatyzmu, niczego w życiu się nie nauczyli i dlatego nie są w

stanie ani dla siebie ani dla swojéj rodziny coś zarabiać. Według mego zdania sprawa ta, chociaż dotyczy tylko żydów, powinna obchodzić także reprezentancyą krajową, która jako przedstawicielka kraju całego a nie tylko jednostek ani pewnych klas musi i o żydach pamiętać, jeżeli chodzi jéj (a o tém nie wątpimy) o podniesienie kraju, i dlatego jąc Wysokiemu Sejmowi gorąco polecam, bo bądź o bądź stanowią oni część ludności krajowej, któréj ani wypędzić ani wytopić nie można, lecz z nią się liczyć należy.

Sprawy krajowe.

Dnia 25. listopada nastąpiło otwarcie Sejmu zwykłymi nabożeństwami tak w katedrze rz. kat. jakoteż w katedrze ruskiéj. Marszałek zagaił Sejm przemową, w któréj między innymi zaznaczył, że mimo obecnéj kryzys rolniczéj w kraju naszym stosunki rolnicze w Galicyi są jeszcze daleko lepsze niż w innych krajach. Zapatrywania te optymistyczne p. Marszałka rolnicy niekoniecznie podzielają. p. namiestnik zabrał głos, aby w dłuższém przemówieniu przedstawić dobrodziejstwa świadczone przez rząd w tym roku krajowi, a mianowicie podniósł sprawę regulacyi rzek galicyjskich, która w mowie tronowéj wypowiedzianéj przez Najjaśniejszego Pana znalazła odpowiedni wyraz. Prace przygotowawcze dla regulacyi są już na ukończeniu i cała sprawa w lutym będzie mogła przejść pod obradę parlamentu wiedeńskiego.

Budżet krajowy wnieświetném przedstawia się świetle, bo wykazuje znaczny deficyt, który pokryć trzeba. Poseł Abrahamowicz wniósł w Sejmie, aby nałożyć konsumcyjny podatek krajowy na różne napoje. Na poparcie swego wniosku wykazał, że w samym Lwowie dochód ten mógłby dojść do sumy wzwyż 80 tysięcy. Podatek taki uważamy za malum necessarium i daleko mniéj dotkliwy niż gdyby przyszło dla pokrycia niedoboru krajowego podwyższyć dodatki do podatków, które już doszły do granicy ostatecznéj w kraju naszym. Ciekawa jest sprawa odmówienia absolutoryum przez Sejm Radzie szkolnéj krajowéj za przekroczenie budżetu szkolnego przez Sejm uchwalonego.

W sprawie wniosku posła Romańczuka przedstawionego na przeszłoroczném sesyi, aby obok szkół z wykładem polskim zaprowadzić także szkoły tak ludowe jak i średnie z wykładem ruskim szczególnie w miejscowościach w których liczba rusinów dochodzi do ¼ części ludności, Wydział krajowy przedłożył Sejmowi obszerne sprawozdanie, w którém sprzeciwia się żądaniu p. Romańczuka i kończy wnioskiem na założenie gimnazyum ruskiego w Przemyślu.

Krajowi naszemu grozi nowa klęska. Intendantura wojskowa wydała rozporządzenie wykluczające dostarczanie żyta galicyjskiego dla użytku ck. armii. W téj sprawie poseł krakowskiéj Izby handlowéj, Dr. Arnold Rappaport złożył do laski marszałkowskiéj wniosek naglący, aby wezwać ck. Rząd do uchylenia powyżéj wzmiankowanego zarządzenia jako krzywdzącego krajową produkcyą rolniczą i przemysł młynarski.

W sprawie chajderów „Gazeta lwowska" ogłosiła obszerny komunikat, z którego wyjmujemy następujące ustępy: Starostwa wykazały, że w podległych ich nadzorowi konfesyjnych szkołach talmudycznych (chajderach) w r. 1884 mieściło się 17251 dzieci, i że z 1000 wykazanych chajderów w 10 uczno obok nauk talmudycznych, także przedmiotów szkolnych. Zdaje się, że oprócz tych 10 chajderów jeszcze inne starają się bez upoważnienia prawnego wciągnąć w swój zakres naukę przedmiotów szkolnych (jęz. niemieckiego, polskiego, rachunków). Aby zapobieć temu nadużyciu i skierować młodzież izraelicką do szkół publicznych, wydała Rada Szk. Kraj. następujące rozporządzenie do wszystkich Rad szkolnychokręgowych: „Chajdery, które obok przedmiotów talmudycznych, udzielają także innych nauk nieposiadając warunków przepisanych w §§. 70 i 71 ustw. państw. z dnia 14. maja 1869 r., powinne być w myśl §. 73 téjże ustawy natychmiast zamknięte. — 2. Rady szk. okr. mają porozumiewać się z władzami politycznymi (pod których dozorem stoją chajdery, jako zakłady czysto konfesyjne), a to celem utrzymania ewidencyi dzieci uczęszczających do chajderów zamiast do szkół publicznych. — 3 Gdyby do wiadomości któréjkolwiek Rady szk. okr. doszło, że chajder wykazany jako zakład czysto konfesyjny wciąga bez prawnego upoważnienia w zakres swej nauki przedmioty szkolne, należy natychmiast zwrócić uwagę właściwego Starostwa (we Lwowie i Krakowie Magistratu), a po skonstatowaniu faktu zarządzić w porozumieniu z tą władzą co należy, celem bezwłocznego zamknięcia takiego zakładu. — Aby rodziców wyzn. mojż. ile możności zachęcić do posyłania dzieci do szkół publicznych, należy dołożyć wszelkich starań, aby dzieci izrael. uczęszczające do szkół, mogły pobierać nauki religii swojego wyznania od należycie nkwalifikowanych nauczycieli w szkole. Gdy zaś według zapatrywań znacznéj części wyznawców rel. mojż. znajomość rytuałowego jęz. hebrajs. stanowi integralną część nauki religii, należy baczyć i na to, ażeby dzieciom tym daną była możność uczenia się modlitw rytuałowych w jez. hebr. w godzinach nauce religii poświęconych lub też języka hebrajskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w godzinach wolnych od za obrębem wymiaru czasu przepisanego planem naukowym.

Historya jednego z wielu.

Nowella

8) WILHELMA FELDMANA.

(Ciąg dalszy.)

Po chwilce matka rzecze dalej:

— Dobrze..., więc odjedziesz, opuścisz nas, pójdziesz **w świat pomiędzy obcych ludzi..., pamiętaj synu! nie zapominaj o Bogu i wiedz o tem, że życie twych rodziców od ciebie zależy. Mnie tam już przy tobie nie będzie..., nikt cię nie będzie doglądał, nikt pilnował, nikt się o ciebie nie będzie troszczył. Będziesz sam jeden wśród obcych, sam sobie panem i sługą, sam sobie nauczycielem i elewem, a to w wieku, w którym inni młodości i życia używają... Smutno i źle ci będzie!**

— Oh, nie tak bardzo, jak myślisz, droga matko! — rzecze Mojżesz z zapałem. — Nie będę ja sam, będę **zawsze przy was myślą i sercem, będę z mymi ideałami i marzeniami, będę przecie wśród ludzi i znajdę pewnie duszę pokrewną, która do mnie przylgnie, do której się przywiążę i z którą po drodze życia będę stąpał. Nie będzie mi tam źle! Będę w gimnazyum, będę czerpał z krynicy wiedzy, będę się kształcił, miał książki, wykształconych kolegów, z którymi żyć, czuć, myśleć i uczyć się można. Tutaj tego nie mam...**

— Dobrze synu, ale co tam będziesz jadł? Skąd weźmiesz na utrzymanie, skoro ojciec ci nie da. a ja nie jestem w stanie... Wszystko, coś wyliczył, to bardzo ładne, ale głodu nie zaspokoi!

Jak oblany zimną wodą stał Mojżesz, dotychczas bowiem mało o tem myślał.

— Nie troszcz się, matko — odrzekł powoli — jakoś to Bóg da! Alboż to jeden wyszedł z pod słomianej strzechy bez grosza, a póżniej stał się sławnym mężem!? Ja, matko, będę pracował, będę udzielał lekcyi i na utrzymanie swe zarobię. Mam przecież protekcyą! Wiesz zresztą, że mnie wiele nie potrzeba, małem się będę zadawalniał. Wreszcie będę się uczył, będę w mym żywiole, w wymarzonym świecie, myślą o przyszłości przepłynę teraźniejszość, dam się poznać ludziom a świat przecie nie kamienny. Chcę pracować, więc z głodu nie umrę.

Matka ucałowała go w głowę.

— Nie rozumiem ciebie, moje dziecko, ale boję się, przeczuwam, że tam ci źle będzie. W każdym razie ojciec z czasem da się przebłagać, a ja ze swej strony będę ci pomagała. Złożyłam sobie kilka papierków, weź je sobie. Zbierz swoje rzeczy, zapakuj bieliznę i ruszaj, by ojciec nie widział Oh, synu, nie tegom się po tobie spodziewała, no.., ale jedziesz po szczęście, nie będę cię zasmucała.

Działalność wiedeńskiéj Alliance israelite w Galicyi.

V.

II. Rolnictwo.

Trzecim puktem naszego programu akcyjnego w Galicyi jest przysposabiać żydowską młodzież do rolnictwa. Rozumiemy to w ten sposób, aby ją kształcić na prawdziwych rolników, którzyby obok znajomości rolnictwa posiadali także wykształcenie szkolne. Jeżeli nam się to uda, stworzymy z biegiem czasu nie tylko pracowity żydowski stan włościański, ale otworzymy także nowe źródła zarobkowe wielkiéj masie młodzieży, którą dotąd próżniactwo i wielka nędza pchała często na bezdroża.

W mojéj togorocznéj podróży szczególną zawracałem uwagę na tę sprawę i dokądkolwiek przybywałem, starałem się ją poruszyć. Jednakowoż nabyte w tym kierunku doświadczenia utwierdza mnie w przekonaniu, że wtedy tylko dojść możemy do upragnionego celu, jeżeli się uda nam pozyskać żydowskich właścicieli dóbr i dzierzawców w tym kraju zamieszkałych, aby chłopców w wieku od 15 lat i wzwyż grupami po 6 — 10 przyjmowali celem kształcenia ich na zdolnych robotników w polu. Nasz gorliwy członek, p. Diamand we Lwowie, i w tym kierunku bardzo mnie popierał. Jego to pośrednictwu zawdzięczyć należy, iż dla téj sprawy pozyskany został p. Kimmelmann, jeden z najwpływowszych i najbogatszych właścicieli dóbr na Podolu, który téż bardzo gorąco się oświadczył za sprawą. Zapewniwszy sobie poparcia ze strony p. Kimmelmana oraz poruszywszy także tę sprawę poprzód jeszcze w Stanisławowie i w innych jeszcze miejscowościch, udaliśmy się do Ułaszkowiec, miasteczka na Podolu położonego, gdzie wszyscy prawie żydowscy obywatele Podola zgromazili się celem omówienia téj sprawy i powzięcia nad nią uchwały definitywnéj. Z uznaniem muszę tu podnieść, że p. Diamand pomimo upałów, jakie w tym roku w miesiącu lipcu panowały, chętnie się podjął téj uciążliwéj podróży, aby mnie wspierać swoją gorliwością w mém posłannictwie. I rzeczywiście misya nasza świetne miała powodzenie w skutek poparcia ze strony p. Kimmelmanna, który oświadczyłsię z gotowością przyjmowania 30 chłopców. W kilku godzinach wszyscy obecni ekonomowie żydowscy tak się tą sprawą przejęli, iż 30 z nich oświadczyło się natychmiast gotowymi do przyjmowania 248 chłopców i że będą się starali, aby ich wykształcić na pracowitych wieśniaków. Zawarta z gospodarzami żydowsk. pisemna ug da tak opiewa:

Ułaszkowce dnia 7. lipca 1885. Zebrani na targu w Ułaszkowcach niżéj podpisani właściciele dóbr ziemskich i dzierzawcy witają z radością zbawienną myśl poruszoną przez „izraelicką alliance" w Wiedniu względem nakłaniania do rolnictwa żydowskich chłopców od 15 roku i wyżéj w ten sposób, że każdy obowiązuje się do przyjmowania około 10 chłopców i do utrzymania ich (dozorowania we względzie moralno- religijnym); alliance zaś przyjmuje na siebie opędzanie kosztów odziewania i udzielania im nauki w przedmiotach odpowiednich.

Chętnie przyjmujemy na siebie obowiązek starannego dozorowania poruczonych nam chłopców, aby wykonywali ćwiczenia religijne oraz, aby ich w soboty i inne święta żydowskie zwalniać od wszelkiéj fizycznéj pracy."

(Następuje 30. podpisów.)

Uchwała ta powzięta została w Ułaszkowcach z wielkim zapałem nietylko przez samych ekonomów w tym względzie miarodajnych, ale wszyscy galicyjscy żydzi, którym leży na sercu przyszłość swych współwyznawców, witają ją jako zapowiedź gruntownéj poprawy istniejących stosunków smutnych.

Naszém zadaniem tedy będzie jak najprędzéj wysłanie cyrkularzy do zborów galicyjskich z wezwaniem, aby wyszukały ubogich do pracy zdolnych chłopców, mających już jakie wykształcenie szkolne (wyjątki będą uwzględniane), abyśmy mieli potrzebny materyał dla rolnictwa.

Koszta przyodziewania, i nauki będą bardzo małe w stosunku do rezultatów dających się osiągnąć. Każdy wychowanek może najwyżéj 30 złr. kosztować alliance.

Nauka mająca się odbywać 3—4 razy tygodniowo przez kilka godzin udzielana będzie albo przez nauczyciela szkoły najbliżéj położonéj albo przez nauczyciela, którego utrzymuje zwykle u siebie obywatel.

Po trzyletniéj nauce wychowanek wstępuje w szereg płatnych robotników, a jeżeli jego praca była skuteczna, natenczas jeszcze przed ukończeniem trzyletniéj nauki chlebodawca ją uwzględniać będzie. Który chłopiec gruntownie będzie znał rolnictwo i będzie się mógł wykazać oszczędnościami, temu będzie dana możność przez udzielenie zaliczki do dzierzawienia i oprawienia gruntu na własny rachunek. Tym sposobem w kilku już latach powstanie większa ilość żydowskich osad, które na wzór szwabskich gospodarstw wzorowych będą kwitły, i zainaugurują lepszą przyszłość dla młodzieży zostającéj dotąd bez zajęcia.

KORESPONDENCYE.

Tarnopol dnia 1. grudnia 1885.

Zima jest porą, w któréj dobroczynność ludzi szlachetnych w najrozmaitszéj objawia się postaci, czyto udzielaniem bezpłatnych obiadów, czy znowu rozdawaniem drzewa opałowego ubogim lub nareszcie przyodziewaniem nagich.

Są to objawy tak naturalne, a zwłaszcza u Izraelitow, u których każdy ze swego mienia wedle możności ubogim udziela i którym zresztą sama religia dobroczynności i miłosierdzia względem bliźnich bez różnicy wyznania nakazuje, że zbytecznem by było i o tem wspomnąć, gdyby nie nadzieja, że poruszenie takich spraw i okazanie, że najmniejszymi datkami można setki biednych uszczęliwić lub przynajmniej im ulgę przynieść, może skłonić do naśladowania, innych ludzi, którym wprawdzie nie zbywa na dobréj chęci, ale którym brakuje potrzebnéj inicyatywy.

Wszelkie na podobne cele potrzebne fundusze można zebrać z bardzo małych składek, bo nawet z centów,

---

Długo tak matka rozmawiała z Mojżeszem, a on na to nie zważał, zatopiony w krainie marzeń. Widział się w szkole, jak szybko postępuje, jak profesorowie go kochają, koledzy poważają a starsi w nim szanują pracownika przyszłości... Następnie — kończy gimnazyum, uniwersytet, jest ukończonym człowiekiem, bierze się do upragnionej pracy — reformy !... Krzewi między współbraćmi oświatę wskazuje im drogę obowiązków i doskonałości, staje się Mendelsohnem nowej epoki, w której kraj rodzinny zamieszkują tylko Polacy wyznania chrystusowego i mojżeszowego !...

Serce mu rośnie, oczy się iskrzą, fantazya wiedzie w coraz piękniejsze i jaśniejsze krainy, w tem uczuwa usta matczyne na czole i ostrzeżenie :

— A nie zapominaj wziąć z sobą cyces i tfylyn!

Pożegnał się z matką, poszedł do nauczyciela. Ten go przyjął z twarzą poważną, zamyśloną niemal, uroczystą.

— Słuchaj chłopcze — rzecze po przywitaniu się, - jeszcze kilka uwag ci zrobię :

Przedewszystkiem zastosuj się do życia powszedniego, do swego otoczenia. Masz lat pietnaście i jesteś już dość rozwinięty, a tam przyjdzie ci żyć między dziećmi, smarkaczami, którzy o całe niebo od ciebie się różnią. Nie zapominaj o tem, że jesteś uczniem gimnazyalnym i to uczniem pierwszej klasy !

Następnie uzbrój się do walki! Z wielu trudnościami będziesz musiał się łamać, wiele przecierpieć i wiele przezwyciężyć, zanim staniesz na pewnem stanowisku.

Będziesz w towarzystwie dla ciebie niewłaściwém. Nauczyciele twoi będą surowymi i pedantycznymi pedagogami, koledzy bezmyślnymi i przykrymi dziećmi, a starsi będą patrzali na ciebie z wysoka, jako na ucznia pierwszej gimnazyalnej. Moje dziecko, dziś ludzi osądzają tylko ze świadectw szkolnych, nie pytając o wewnętrzną kwalifikacyą.

Dalej nie zapominaj, że jesteś żydem. Społeczeństwo nasze niestety ? jeszcze nie doroslo do wysokości, na której nie ma wyznaniowych różnic. Będziesz to czuł na każdem kroku, ale bądź silny i mężny !

W końcu posłuchaj jeszcze jednej rady: Pilnuj książki szkolnej ! Nie daj posłuchu wewnętrzym popędom, wołającym cię już taraz do szerszych prac — to cię do zguby przyprowadzi.

Dłużej ci kazać nie będę. Szanuj siebie i szanuj drugich ! Kochaj Boga i tylko z miłością do bliźnich przystępuj ! Ucz się w szkole drugich słuchać, abyś kiedyś umiał rozkazywać. Zresztą próżna ma mowa, postępuj jak ci sumienie i serce nakażą. Materyał z ciebie wyborny na człowieka, nie wiem tylko, czy się znajdzie mistrz, coby dzieło ulepił.

Serdecznie pożegnał go i przyjaźny poczciwy do zaślepienia nauczyciel — ze łzami w oczach. (C. d. n.)

a dobrodziejstwo, jakie się nimi świadczy nie da się tysiącami opłacać.

Co bowiem za potężny mocarz ten cent jest, o tém wymownie świadczy istniejący przy tutejszéj szkole izraelickiéj fundusz na sprawianie odzieży i obuwia dla biednéj uczącéj się młodzieży téj szkoły.

Przed wielu laty bowiem powstał tu głównie z inicyatywy byłéj dyrektorowéj tarnopolskiej szkoły izr. niezgasłéj pamięci, Taube Perl, fundusz celem przyodziewania w porze zimowéj biednych dzieci szkolnych, by im w ten sposób ułatwić uczęszczanie do szkoły i umożliwić korzystanie z nauki szkolnéj, a tysiące do dziś odzianych i w ten sposób z materyalnego i moralnego upadku dzwigniętych dzieci świadczą o wielkiéj doniosłości téj instytucyi. Niejeden bowiem z dawniejszych uczniów właśnie z tego funduszu odziewanych zajmuje dziś poważane stanowisko w życiu społecznem i częstym datkiem na po dobne cele starał się odwdzięczyć za dobrodziejstwo mu okazane.

Zaoszczędzony i wcale okazały fundusz, bo wynoszący dziś w różnych papierowych wartościowych zwyż 4500 złr. w. a. — oprócz 10 krzeseł do modlenia w bożnicy tut. szkoły izr., które są zapisami rozmaitych osób — powstał prawie z samych centowych datków, gdyż w pierwszych latach majętniejsze osoby wpłacały do tego funduszu tygodniowo po 5 lub 10 ctw, a dzieci szkolne majętniejszych rodziców po 1 lub 2 ct.

Z tych datków sprawiano corocznie na święto „Chanuka" odzież i obuwie dla biednéj uczącéj się młodzieży, a ze zwyżek utworzono fundusz żelazny.

Dzisiaj tygodniowe wkładki tak osób prywatnych jak i młodzieży szkolnej zupełnie ustały, a głównie z własnych dochodów funduszu pokrywane bywają wydatki na ten cel. Wprawdzie przy wzmagającem się co rok ubóstwie naszych mieszkańców, przy stałych wydatkach na odprawianie nabożeństw żałobnych w rocznicach śmierci legatayuszów okazują się często niedobory, ale świetna Reprezentacya naszego miasta przychodzi co roku zapomogą 100 złr. w pomoc temu funduszowi. W tym roku (według zamknięcia rachunków) odziewano 150 młodzieży (66 uczniów i 64 uczennic) i wydano na ten cel 440 złr. 91 ctw.

Liczby te świadczą o użyteczności takiego funduszu i żadnego nie potrzebują dalszego komentarza.

Niech mnie nareszcie wolno będzie na tem miejscu tak świetnéj Reprezentacyi miasta Tarnopola, jak niemniéj kilku dobroczyńcom, którzy co roku fundusz ten regularnie datkami zasilają, wyrazić szczere „Bóg zapłać!"

Rafał Brauner.

Rozmaitości.

— **Dnia 24. br.** odbyły się wybory do Rady wyznaniowej z II. kuryi. Wybranymi zostali: pp. Jakób Beiser, aptekarz, Dr. Emil Byk, Dr. Bernard Goldman, Ozyasz Zalel Menkes, Dr. Dawid Reizes, Dr. Szymon Szaff i Jakób Ber Sokal.

W I. kuryi wybrano dnia 30. listopada br. następujących panów: Dra Filipa Zukra, Dra Henryka Gottlieba, Dra Filipa Mauscha, Dra Józefa Czeszera (nowy) Zygmunta Ruckera, Samuela Horowitza i Leona Thoma (nowy). Tak skończyła się akcya wyborcza.

— Dymisyonowani żołnierze wyznania mojż. cieszyl się w Rosyi dotychczas takimi samymi prawami, jak i chrześcijanie. Obecnie dzieje się inaczej. Pisma rosyjskie ogłaszają okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, polecający, ażeby dymisyonowanych żołnierzy wyzn. mojż. uważać na równi ze wszystkimi żydami i nie pozwalać im osiedlać się po wsiach i prowadzić tam jakikolwiek proceder.

— „Gazeta Kielecka" donosi, że poszukiwania żydów włoszczowskich doprowadziły na ślad wyjętych z grobów i ukrytych pod krzakiem w lesie części ciał. Aresztowany owczarz przyznał się do winy, twierdząc na swoję obronę, że przecież każdy owczarz posiada „żyda" lub „wisielca" na czary, bo w nim „djabeł" siedzi. W dalszym ciągu dokonana ekshumacya wykryła jeszcze jednego trupa bez ręki i z naruszoną głową. Podobno ów owczarz już od dawnego czasu prowadził swoje obrzydłe praktyki i był dostawcą nieboszczyków dla owczarzy na całą okolicę. Żydzi są przygnębieni tymi wypadkami. Mają zamiar sprowadzić 4. sławnych rabinów na odprawienie wspólnych modłów, a zarazem położony w lesie cmentarz bez żadnego ogrodzenia otoczyć murem wysokim.

— W niektórych miasteczkach gubernii siedleckiéj bójki między chusytami a żydami niechusytami są na porządku dziennym. Powodem tych bójek jest zwykle sprawa wyboru rabina. Toujours comme chez nous.

— Anekdota o Montefiorem. Francuski dyplomata Guizot wielką żywił niechęć ku żydom i przy każdej sposobności dawał temu wyraz. Razu pewnego znajdował się razem z Montefiorem w jednym salonie, gdy zameldowano panią Rothschild — „A, znowu jedna żydówka!" zawołał dyplomata. Montefiore nieprzyzwyczajony do takiéj mowy, popatrzył się na Guizota z wyrazem pewnego zdziwienia i wzgardy. „Czego Pan odemnie chcesz? — zapytał Guizot — Pan si na mnie tak patrzysz, jakbyś mnie chciał jeść!" — „Bądź Pan spokojny — odrzekł Montefiore — religia moja mi tego nie pozwala."

Odpowiedzialny redaktor: J. Emanuel Fränkel. Wydawca: Stowarz. „Szomer Izrael". Drukiem Ch. Rohatyna we Lwowie